

# Gazeta Sanocka

## Prenumerata wynosi:

półrocznie . . . 1 złr. 50 ct.,

kwartalnie . . . — 75 ct.,

(wraz z dostawą do domu —  
lub z przesyłką pocztową).

Numer pojedynczy 15 ct.

Listy należy opłacać.

Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki ziemi Sanockiej.

Wychodzi co drugą niedzielę o godz. 8. rano.

Redakcja i administracja znajduje się w Księgarni Karola Pollaka, gdzie wyłącznie przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

## Geny ogłoszeń:

za wiersz 1 - szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (pośtem) 4 ct.; w rubryce „Nadesłane“ 10 ct. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

## Od Redakcyi.

Z powodu obfitego materiału, który bylibyśmy zmuszeni wyczerpać w niniejszym numerze, odkładamy dalszy ciąg rozpoczętego w Nrze 5. artykułu p. t.: „Towarzystwo demokratyczne polskie we Lwowie“ do dalszych numerów.

## Z deszczu pod rynnę!

Kartele z jednej strony — strejki z drugiej, to w gospodarstwie społecznym — podobnie jak w polityce konserwatywnym i demokratycznym — dwa ogniwa, będące przedmiotem naszego procesu ekonomicznego.

Nikt nie zapyta o przyczynę, bo jest ona każdemu zbyt znana. Niezadowolone ze stosunków obecnych przebijają się na każdym polu. I dlaczego? Wszak naród ma władzę prawodawczą i może się urządzić wedle swej woli, a przecież ten postęp u nas tak powolny.

Prawda, że dobrobyt państwa zależy od spokoju wewnętrznego i zewnętrznego, ale z drugiej strony wobec stanowczych „Ausserungen Sr. Exz. des k. u. k. Kriegeministers“ w delegacjach — budżet ministerstwa wojny na pierwszy występujący plan, a pozycje portfela oświaty oraz polepszenie doli służb państwowych odkładane bywają „ad calendas graecas.“

Dzieje się to atoli tylko pod biobowem wrażeniem mowy pana kanclerza i usprawiedliwia się potrzebą zagwarantowania ludności miłego każdemu człowiekowi pokoju... zbrojnego.

Do omówienia stosunków państwa na zewnątrz zastrzegamy sobie głos na później —

obecnie chcielibyśmy tylko omówić faktyczne kłopoty p. ministra Plenera.

Uchwalono w zasadzie przystąpić do polepszenia płac urzędników państwowych a potrzebne ku temu fundusze ma wymyśleć p. Plener. Próba z monopolem wódczanym wskutek opozycji Koła polskiego nieudała się, projekt posła Styryjskiego Tilla względem upaństwowienia przemysłu piekarskiego spotkał się w prasie z bojaźliwym niedowierzaniem; konserwatyści i liberały wołają, że to powolne uznawanie socjalizmu, socjaliści zaś krzyczą: co zrobisz biedni czeladnicy? Zakłopotany p. Plener postanawia wreszcie znaleźć potrzebne na ten cel fundusze przez podwyższenie kolejowej taryfy osobowej.

I na kimżeby się to odbiło? Oto na najbiedniejszych warstwach, które i tak jęczą pod brzemieniem najrozmaitszych podatków i dodatków. Przecież stanowisko kolei żelaznych w administracji państwowej, prócz celów przysporzenia skarbowi dochodów, polega na głębszem, donioślejszem znaczeniu humanitarności i oświaty.

Nowa taryfa osobowa zaprowadzona niedawno za przykładem węgierskiej, ma też owo zadanie humanitarne: ułatwić biednemu ludowi komunikację z najbliższymi miastem powiatowem lub obwodowem, by wezwany tam na szereg terminów, czy to w sprawach spadkowych, czy karnych, czy wreszcie dla płacenia *Szegramtowi* podatków, prócz czasu nie tracił także zarobku z furmanki, w którejby w nieobecności gazdy mógł go syn zastąpić. Oto ledwie się biedne chłopisko przyzwyczailo do tego „smoka“ — lokomotywy — już nierozważny jeden krok mógłby zniweczyć wysiłki lat kilku. Prócz chłopów największy kontyngent podróźnych na bliższe przestrzenie tworzą również biedni wyrobnicy, rzemieślnicy i drobni przemysłowcy.

Wysoki Rząd wie z doświadczenia, że frekwencya osób na kolejach wzrosła się znacząco dopiero od czasu zaprowadzenia strefowej taryfy osobowej; nie powinien też pomijać tego doświadczenia i na przyszłość, bo z podwyższeniem takowej, liczba jadących, szczególnie na krótkie przestrzenie niewątpliwie się zmniejszy. Tacy bowiem podrozni t. j. rolnicy, wyrobnicy i drobni przemysłowcy wyrzekną się raczej tego szybkiego i wygodnego środka komunikacji — a będą peregrynować do swoich miast powiatowych tak jak przed kilkudziesięciu laty pieszo, tracąc czas i wstępując po drodze do karczemu — lub też zmuszeni będą używać zbiorowych furmanek.

Wdzięczni jesteście Wys. Rządowi, że na szereg petycji, memoriałów, zjazdów, wieców i nawoływań prasy raczył wreszcie w dobrze zrozumianym interesie zabezpieczenia urzędników od trosk powszednich, zająć się serjo piekącą kwestyą chleba swych służ, stając atoli na stanowisku i tak oplakanych stosunków naszych najbiedniejszych, apelujemy do Wys. Rządu, aby podwyższenie taryfy osobowej — jeżeli ono w ogóle ma stanowić obecnie jedyne źródło dochodu — spadło na zamożniejszych.

Reasumując nasze wywoły w tej ważnej sprawie, z powodu że:

a) Wys. Rząd postanowił w celu podwyższenia płac urzędnikom państwowym podwyższyć taryfę osobową na kolejach;

b) że podwyższenie to spadłoby na klasy wydziedziczone i

c) że miasto zysku, skarb Państwa, prócz zaprzaczenia humanitarnego celu środków komunikacyjnych, w rezultacie poniesie stratę, streszczamy nasze zapatrywania jak następujące:

## PAWEŁ MANTEGAZZA

l jego

### „SZTUKA OŻENIENIA SIĘ“

przez

Szymona Wojciechowicza.

(Ciąg dalszy)

Podział ten jednak nie ma znaczenia jako nie wzięty z istoty rzeczy, ale z zewnętrznych przypadłości.

Jeżeli są w książce Mantegazza miejsca nieudane, których nawet nie usprawiedliwia pospiech dyszlowego pisania — to prym dżery między nimi ustęp o doborze usposobień i charakterów. Jest tam chaotyczne pomieszanie dwóch pojęć „usposobienie“ i „charakter“. Ażeby być zrozumianym podnoszę, iż obu tych wyrazów używam w znaczeniu literalnem, pierwotnem, zdala od przypadkowej techniki, co nastraja wyrazy do pojęć pewnego koła i scieżnia lub rozszerza ich zakres potoczny. Ja więc nazywam usposobieniem ogół skłonności przyniesionych przez człowieka na świat w organizmie całym a szczególnie w zwojach mózgowych — charakterem byłaby siła wypadkowa złożo-

na z usposobienia, wychowania i praktyki życiowej, zwanej technicznie filozofią życia. Poznanie charakteru człowieka, z którym mamy dzielić się życiem całym, jest bez przesady wszystkim w sztuce ożenienia się — to technika i natchnienie dla rzeźbiarza; inne akcesorya przedstawiają tylko dłuto i materal. Mantegazza mówi, że niezgodność charakterów jest aż nadto wystarczającą do rozvodu — zasada ta postawiona z odwagą więcej niż młodzieńczą. Charakter jest taką mieszaniną sił najrozmaitszych — że znaleźć dwoje ludzi o jednym i tym samym charakterze, to trudność ni większa ni mniejsza, jak wyszukać dwie twarze zupełnie do siebie podobne. Można się zgodzić bez zastrzeżeń na modyfikację owego twierdzenia w ten sposób, że różność usposobień nie powinna się łączyć małżeństwem, bo żądać rozvodu dla niezgodnych charakterów, to znaczy być szermierzem oczywistym wolnej miłości. Tak daleko Mantegazza zająć nie chciał.

Ale jeszcze jeden niefortunny lapsus. Pożycie małżeńskie według Mantegazza nie jest taką wielką trudnością, bo jeżeli kapelmistrz potrafi kierować orkiestrą złożoną z kilkudziesięciu muzyków, to łatwiej mężczyźnie dyrygować orkiestrą życia dwóch osób. Wo-

dnistość tego porównania widoczna na pierwszym rzut oka; t. zw. trzeci moment porównania (tertium comparationis) zupełnie zgwałcony. Każdy muzykus w świecie kształci się według tej samej zasady — w małżeństwie schodzą się ludzie dobrani nieraz z przypadkowością najjaskrawszą, dalej kapela choćby najliczniejsza jest zawsze ograniczoną, ale konia z rżędem temu co obliczy najrozmaitsze namiętności, słabostki i uczucia wchodzące w małżeńską dysharmonię. Szalona biegłość języka jest miejscami pechem Mantegazza'y, bo kwiecistym stylem i łatwością wyrażenia się pokrywa niedokładność myśli i pospiech opracowania.

Przy wyczerpującem badaniu przyszłego towarzysza czy towarzyszkę życia nie można ograniczać się na jednej osobie — ale w myśl nowej teorii o fatalnych obciążeniach dziedzicznych potrzeba znać rodzinę badanej osoby ile można ujiszerzej. Nic nie jest tak dziedzicznym, jak skłonności erotyczne.

Jeśli chcesz mieć żonę spokojną i niewymagającą, szukaj u niej następujących cech zewnętrznych:

(C. d. n.)

Wobec koniecznej potrzeby uzyskania funduszu na cel wzmiankowany wskazaniem jest zupełne zniesienie wolnych biletów jazdy, udzielanych dotychczas osobom protegowanym a zamożnym, tudzież pozostawienie obecnej taryfy dla klasy trzeciej; lub ewentualnie: zaprowadzenie klasy IV. z taryfą, obowiązującą dotychczas dla klasy III, natomiast podwyższenie taryfy dla klas I.—III. o 10—15% z równoczesnym wyposażeniem klasy III. w wygodniejsze siedzenia

## Przegląd polityczny.

Koalicja trzech wielkich stronnictw — trudno nie przyznać — pracuje. Pracuje nawet rzeczy można więcej, aniżeli jakkolwiek z ostatnich jej kadencji. Głównym przedmiotem obrad jest projekt kodeksu karnego, z którego już 143 paragrafów uchwalono, reforma podatkowa i procedura cywilna. A że koalicja, to dziećce poronione wniesionej na stół Izby reformy wyborczej Taafiego, przeto powszechne prawo głosowania odkłada się — jak można, na czas późniejszy a tymczasem przygotowuje się teren dla korzystnego klubom projektu.

Oto przed kilku laty, czysty jak kryształ zany poseł Kronawetter przeforsował ustawę, mocą której t. z. pięcioguldenowcy otrzymali prawo głosowania.

W najbliższej przyszłości, gdy reforma podatkowa stanie się ustawą, czeka, obywateli łaska. P. Plener zniża białokom podatek dotychczas w ilości 5 zlr. opłacany na 4 zlr. wskutek tego utracą oni prawo wyborcze. Stan przejściowy wykombinował minister przez pozostawienie im tego prawa na dożywocie — przyszli zaś drobni przemysłowcy od wykonywania tego obywatelskiego prawa i obowiązku usunęci zostaną. Proceder ten ma odzyskać utracone na rzecz antisemitów i demokratów mandaty na korzyść koalicjonistów.

Do omówienia tych prac prawodawczych jeszcze przystąpimy. Obecnie z niedowierzaniem tylko oczekiwać możemy błogosławieństwa... z tego zniżenia powinności podatkowych — „Timeo Danaos et dona ferentes“.

W parlamencie francuskim ogromną wprawę wywołało zaproszenie Francji do udziału przy uroczystości otwarcia kanału łączącego Bałtyk z morzem niemieckim. Wedle przyjętego zwyczaju okręty cudzoziemskie mają schylać swe sztandary i flagi przed gospodarzem. Niemita ta sytnaça spotkałaby eskadrę francuską w porcie Kiel. Zwyczaj międzynarodowy sżykuje państwa według abecadła. I tak już mészczęśliwa Francja, przeklinając alfabet, otrzymuje za sąsiada jakby na złość... Włochy! W ostatnim numerze wspomnieliśmy o ochłodzeniu stosunków franko-rossyjskich. Rossya udział swój przyrzeka bez wszelkich szkopułów. Abstynencya Francji w tym akcie politycznej doniosłości ugrunтоваła chyba dosadnie opinię o chwiejnym się fanatyzmie tulońsko-kronsztańskim. Biedna republika a jeszcze biedniejszy rząd wybrał z dwója złego malum necessarium i w drodze dyplomatycznej zapowiedział swą obecność.

Wojna chińsko-japońska nie ustaje. Pertraktacje pokojowe na razie do skutku nie doprowadziły. Chiny zgadzają się już wreszcie na dyktowane warunki, między innymi na odstąpienie Mikadowi części Mandżurji i zapłacenie 1 1/2 miljarda taelőw. Wobec tego jednak, że pewien dziennik angielski zaproponował podział Chin, co chociaż wzmocniłoby potęgę Anglii, utrwalając Hindostan przy królowej mórz — przecież jak ongi podział Polski stanowił gwałt i barbarzyństwo, przeto rozbestwienie powodem Japonczycy nie zgadzają się już na przedłożone przedtem warunki i dążą na stołecy syna Niebios — największe miasto na świecie — Peking. Interwencya mocarstw europejskich wobec tego zdaje się pewną. Życzyni sobie na razie, by wypadki we wschodniej Azji nie odbiły się na stosunkach Europy.

## Działalność RADY POW. SANOCKIEJ W R. 1894., i budżet na r. 1895.

W dniu 20. lutego b. r. odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady powiatowej w Sanoku, na którym załatwiono preliminarz funduszu powiatowego i funduszu powiat. dróg gminnych na r. 1895.

Wedle preliminarza wynoszą dochody własne Wydziału powiatowego zlr. 1109, wydatki zaś 13.783 zlr. 19 ct.; niedobór wynosi tedy 12.674 zlr. 19 ct., na pokrycie którego uchwalila Rada pow. nałożyć dodatek powiatowy do podatków bezpodreśnych w tej samej wysokości, jak w latach poprzednich, to jest 10%.

Na utrzymanie dróg powiat. i gminnych wstawila Rada pow. do preliminarza dotacyę w kwocie 6000 zlr., która stanowi prawie połowę wydatków. Wspomniany preliminarz dróg gminnych wykazuje dochód w kwocie 20.286 zlr. 68 ct., wydatki zaś w wysokości 19.930 zlr. 04 ct.; okazuje się zatem nadwyżka w kwocie 356 zlr. 64 ct.

Z przedłożonego Radzie powiat. przez Wydział sprawozdania za r. 1894. podnosimy najważniejsze czynności w ciągu roku ubiegłego uskutecznione a mianowicie:

Zaciągnięto bezprocentową pożyczkę w Wydziale krajowym w kwocie 15.000 zlr. w celu udzielenia bezprocentowych pożyczek dla dotkniętych powodzią w r. 1893. Z tej kwoty rozdzielono w powyższym celu 9.780 zlr. między właścicieli mniejszych posiadłości, zaś 5220 między właścicieli większych posiadłości. Pożyczka ta jest płatna w 6 latach począwszy od dnia 1. października 1896 r.

Zatwierdzono uchwałę Rady gminnej m. Sanoka postanawiającą wydzierżawienie 5 morgów gruntu w Posadzie olchowskiej przedsiębiorstwu Baranski-Girardis pod budowę cegielni i wybranie fosy na cegły.

Zatwierdzono uchwałę Rady gminnej Tyrawy wołoskiej, obowiązującą się w razie otwarcia tamże Sądu powiat. płacić na rzecz Skarbu Państwa roczny datek w kwocie 200 zlr. przez 4 lata.

Zatwierdzono kontrakt między gminą Wisłok wielki jako stroną kupującą, a panem Kazimierzem Wiktorem z drugiej strony o kupno na rzecz gminy obszaru dworskiego Wisłoka wielkiego — tudzież kontrakt zawarty między tą gminą a firmą Brav Lehrhaupt, o sprzedaż tejże lasu gminnego.

Lustracye gminy pilnie przeprowadzane przez delegata Wydziału powiat. wspólnie z lustratorem Wydz. pow. wykazały wielkie nieporządki w gospodarce gminnej w Mrzygłodzie i Falejówce, mniejsze zaś w 5 innych gminach. Na podstawie aktów lustracji, uznał Wydział pow. naczelników tych gmin winnymi nieporządków i zasądził ich na zwrot kosztów komisji; zaś naczelników w Mrzygłodzie i Falejówce na wniosek Wydz. powiat. złożyła Władza polityczna z urzędu. Nadto Wydział pow. uznając całą Radę gm. w Mrzygłodzie winną niedbalstwa i opieślności, w dozoruwaną zarządzą majątkiem gminnym, do czego była obowiązana w myśl ustawy gminnej, wniósł o rozwiązanie Rady.

W ogóle lustracye przeprowadzane w roku 1892-4 wykazały, że gospodarka gminna w wielu gminach prowadzona jest w sposób niedołężny i niesumienne; zarząd obrotowym majątkiem jest wadliwy a księgi kasowe źle prowadzone. W licznych nawet wypadkach majątek gminy został uszczuplony przez przywłaszczenie gruntów i wykarczowanie lasów gminnych na rzecz niesumiennych członków gminy. Wydział mając na oku dobro ogólne obmyślił i przedsięwziął odpowiednie środki zaradcze w celu położenia tamy tym nieprawidłowościom i nadużyciom. Te jednak napotykały na trudności ze strony naczelników i pisarzy gminnych bądźto z powodu tycheż niedołęności i opieślności, bądźto ze złej woli.

Budowę własnego budynku w rynku sanockim, której koszt, wedle sporządzonego przez inżyniera Wydziału kosztorysu był obliczony na 34.793 zlr. 57 ct., powierzył Wydział przez publiczną licytację najkorzystniejsze warunki oferującej spółce Majer Schiffer i Saul Türk z Przemysła, którzy z ceny kosztorysu opuścili 9 1/2%, czyli obowiązali

się wykonać budowę za 31.599 zlr. do 30. września 1895. Budowa doprowadzona została w r. 1894 pod dach, zaś przedsiębiorcom wypłacił Wydział dotychczas tytułem zaliczki kwotę 15.000 zlr.

Tytułem zaszków bezzwrotnych na cele oświaty wydał Wydział 272 zlr.; na cele dobroczynne i publiczne kwotę 145 zlr.

Z powodu ponoszonych strat na objętej przez Wydział sprzedaży soli, pertraktował tenże z Wydziałem krajowym o korzystniejsze warunki, lecz Wydział kraj. na czynione w tej mierze propozycje się nie zgodził — owszem podwyższył cenę soli w rymanowskim i zarszyskim okręgu a zastępstwo oddał nieznanym spekulantom nie zasługującym na zaufanie, nie pytając nawet Wydziału powiat. o opinię co do tych nowo kreowanych funkcyonaryszu sprzedaży soli.

Baczną uwagę zwracał Wydział na sprawę budowy dróg gminnych dokładając usilnych starań, by drogi były w należytnym stanie utrzymywane, obsadzone drzewami itd. w ogóle przestrzegał konserwacji. Usiłowania Wydziału w tym kierunku natrafiały jednak często na przeszkodę i niechęć, — zwrot jednak ku lepszemu jest widoczny.

Jak w latach ubiegłych tak i w r. 1894 dotożył Wydział wszelkich starań, aby stan dróg w powiecie był dobrym, by drogi istniejące należycie utrzymywać, zle rekonstruować, by mosty drewniane zastępywać systematycznie trwałymi murowanymi — a komunikacyę, która jest ważnym dodatkiem czynnikiem w przemyśle i gospodarstwie, uczynić łatwą, wygodną i bezpieczną.

Zadanie to w r. z. z powodu powodzi w r. 1893 było bardzo trudnym, wskutek czego zaniechano wykonania większych nowych robót kolo dróg a w pierwszych liniach jęć się musiano odbudowaniem zabranych mostów i uszkodzonych dróg.

Na ten cel nie chcąc obciążać zbytnio powiatu już i tak kłeską nieurodzaju dotkniętego — był Wydział zmuszonym zaciągnąć w Banku kraj. pożyczkę w kwocie 15.000 zlr.

Konserwacye, odbudowanie mostów i zerwanich brzegów, wyszutrowanie i zabezpieczenie kanałami przeprowadził Wydział w r. ubiegłym na następujących

| drogach:                     | kosztem:     |
|------------------------------|--------------|
| Sanok-Mrzygłód (nowa)        | zlr. 1014-63 |
| " " (stara)                  | " 1512-22    |
| " Bukowsko                   | " 3359-37    |
| Pisarowce—Szczawne           | " 3293-75    |
| Nagorzany-Odrzechowa-Rymanów | " 708-50     |
| Milcza-Bzianka               | " 2195-46    |
| Rymanów-Deszno               | " 218-70     |
| Prusiek-Niebieszczany        | " 635-60     |
| Pakoszwka-Jaćmierz-Wzdów     | " 667-60     |
| Rymanów-Haczów               | " 1653-60    |

Prócz powyższych przeprowadzono rekonstrukcyę 3 dróg gminnych:

|                           |         |
|---------------------------|---------|
| a) z Nagórzan do Tokarni  | " 1600— |
| b) " Zarszyna " Jaćmierza | " 1500— |
| c) " Olchowic " Liszny    | " 1051— |

Nadto wykonano wiele pomniejszych robót drogowych w innych miejscowościach kosztem

|       |               |
|-------|---------------|
| Razem | zlr. 26413-72 |
|-------|---------------|

Według tabelarycznego zestawienia kosztu robót poszczególnych rodzajów na wszystkich drogach gminnych przedstawiają się następująco:

| wybudowano:                                 | kosztem:    |
|---|-------------|
| a) 16 kanałów                               | zlr. 665-98 |
| b) 27 mostów                                | " 8888-39   |
| c) 15 zabezpieczeń brzegów                  | " 7311-42   |
| d) inne kosza budowlane                     | " 2063-35   |
| e) szutrowanie                              | " 3691-38   |
| f) roboty ziemne                            | " 2069-60   |
| g) kosza sprawienia znaków kilometr. i inne | " 1300-29   |
| h) inne drobne kosza                        | " 423-31    |

Ogólne kosza robót . . . . . zlr. 26413-72

Obrót kasowy ogólny znacznie się wzmógł w roku ub. i, czego przyczyną budowa własnego domu, znaczne kosza drogowe, tudzież zaciągnięte i udzielone pożyczki — tak, że dosięga 1/4 miliona zlr. we wszystkich funduszach pod zarządem Wydziału pozostających.

Agendy Wydziału również znacznie się rozszerzyły — a do dziennika podawczego wniesiono w r. 1894 pism 3932, z których załatwiono 3600; posiedzeń odbył Wydział w tym czasie 17, na których załatwiono kolegialnie 671 spraw.

Z powyższego niewyczerpującego — bo tylko ważniejsze szczegółów mieszczącego zestawienia, jest widoczne, że działalność Rady pow. Sanockiej w ubiegłym okresie była we wszystkich kierunkach podjęta i skuteczną, o ile w danych ramach miejscowe niekorzystne warunki i nie najlepsze stosunki ekonomiczne naszego powiatu nie stawały dobrym chęciom i sumiennej pracy na przeszkodzie. Korzystne te wyniki zabiegów i pracy naszej reprezentacji powiatowej dają nam wszelką gwarancję jej skutecznej działalności i w bieżącym okresie, zaś kierownikom jak i ichym pracownikom na polu autonomii „Szczęść Boże!” i nadal.

## A propos... pożaru!

Pod wrażeniem ostatniego pożaru, chwytam za pióro! Myśli się cisną, serce bije gwałtowniej nie z powodu obaczenia złowrogich płomieni, jeno z radości, że ogień zlokalizowano i że tylko z powodu łagodnego powietrza niszczenie żywo nie ogarnął całego miasta. Jeszcze raz zaznaczyć muszę, że tylko spokojnej aurze zawdzięczamy, że Sanok... nie w zgliszczach.

Do zwalczania pożaru trzeba następujących danych: przytomności umysłu, dzielnego akcją ratunkową kierownika, doświadczonej straży ogniowej, stosunkowej liczby przyrządów gaszących a nadeszysko... wody!!

Przytomność umysłu to rzecz indywidualna. Zachowanie jej w trwodze, to głównie męczeństwo; niewiasta z natury słaba na widok łny czuje się złamana. Przytomność tedy wyjątkowa jest najpierwszym warunkiem wzorowego naczelnika jak niemniej jego fachowe — na nasze warunki bodaj skromne — wykształcenie. O brak przytomności i brak doświadczenia nie chcemy ani na chwilę naszych kierowników pośądzać, owszem z całą serdecznością możemy ich o uznaniu i wdzięczności zapewnić. Jeden — jedyny im jako kierownikom błąd poczynać można, że mając sobie w kwestjach pożarnictwa niejako przekazaną inicjatywę, ulegają ogólnej w tej mierze pobłażliwości i z nią nie występują. Wszak wstyd, by Sanok, miasto obwodowe, wszelkie władze większych miast prowincjonalnych w sobie mieszczące, rozwijające się coraz bardziej z przyległymi Posadami liczy nad 10.000 dusz), zadowolnić się miało kilkunastoma członkami straży, choćby tak rutynowanymi i prawnymi obywatelami, jak nasi cni ochotnicy. Lecz cóż i ci zdziałać mogą, kiedy przyrządy już podczas szerzącego się pożaru przytransportowane, nie są do użycia zdolne?!

Nie brak uczucia obywatelskiego, jeno jakaś apatya, jakieś zubożenie opanowały naszych mieszkańców, skoro mimo nieszczerliwych doświadczeń — całą forszą nie popierają materialnie i fizycznie najsłabszego celu. Przecież nam idzie jeżeli już nie o życie sąsiadów, żony i dzieci, to o własne!... Sanok dopiero teraz pozór większego miasta przybierający ma położenie piękne, lecz w razie ognia nie godne zazdrości. Kilka ulic przedniejszych a po bokach mnóstwo małych drewnianych domostw, z powodu położenia całego miasta na najsilniejsze wichry wystawionych — to niby stos belków, poprzegradzany słomą, wyciekający iskry — a festyn gotowy. Z tem jeszcze największa calamitas się łączy — absolutny brak wody.

Oto na każdym punkcie fatalność! Atoli człek po to łepetan na karku tenet, by kalkulował — zwykły mawiać Imci P. Zagłoba.

Czyż mamy godzić się z zestawianym losem i tylko spodziewać się, że Bóg łaskawy nas oszczędzi? Rzeczywiście Bóg łaskaw ale — Obywatele — ostatni wypadek, to palec Boży, byśny na przyszłość byli przygotowani jeżeli nie życzyński sobie klęsk Łiska, Stryja, Nowego Sącza, Kossowa lub powtórzenia się smutnej dla Sanoka pamięci — dni zniszczenia. Każno Obywatele. za-tanówmy się samu nad sobą, nie czekajmy na dalsze próby, o-

budźmy się z tego zniechęcenia, bo tu o nas samych idzie, o najpiękniejszy przymiot szlachetnych... miłość bliźniego!

Hasło „jeden za wszystkich — wszyscy za jednego” powinno być niemnie tylko dla straży, ale dla wszystkich mieszkańców. Jakże możemy mówić o miłości Ojczyzny, kiedy nie jesteśmy przeczorni na bezpieczeństwo najciśniej nas okalającego grona, jeżeli nie staramy się nie o powiększenie ale choćby o utrzymanie dobytku. owego pierwszego punktu pracy organicznej.

Nie będziemy dłużej deklamować, bo każdy dobrej myśli Obywatel naszym intencjom i wywodom słuszność przysna. Jako konieczne zaś w tym kierunku reformy zestawiamy:

1) Instytucję „straży ochotniczej” wspieramy wszelkimi siłami. Miejmy zawsze przed oczyma, że bronii Ojczyzny, kto swoich, siebie i swego dobytku bronii, że to stanowi kiej-by nłamek naszej wielkiej Matki, że lekomyślność dość już ofiar w naszym kraju pochłonięła. Straż ochotnicza liczebnie silna i wyćwiczona — to miara dojrzałości obywatelskiej.

2) Przyrządy do gaszenia nie wystarczają na teraźniejsze stosunki, a to z powodu: po 1., że jedna sikawka, jak właśnie się pokazało, wcale nie funkcjonuje, po 2., że na sanockim terenie, wobec braku wody, na drugi plan schodzą i chyba przy większej ilości sikawek tego samego systemu i obfitości wody zadaniu odpowiedzieć mogły. A że

3) Sanok wskutek swego wysokiego nad poziom Sanu położenia z trudnością mechaniczną i finansowo bardzo kłopotliwą, może się we wodę przez kopanie studni zaopatrywać, przeto unikając zbyt znacznych a wielkich kosztów, możnaby brakowi zaradzić jedynie przez zakupienie parowej sikawki!

Sikawka winna posiadać wielką siłę, by ustawiona dajmy na to, na placu św. Jana, mogła pompować wodę z potoka u stóp miasta płynącego lub nawet z Sanu. Pomijamy już tę okoliczność, że parowa sikawka potrzebuje jednej tylko osoby dla dozoru i obsługi, że nie zużywa wcale sił ludzkich, lecz czynność wszystkich zwraca ku właściwemu ratunkowi życia i mienia — ma ona jeszcze ten przymiot, że będąc w ruchu bez przerwy czyni ratunek systematycznym, świadomym celu i trwogi o brak wody nie wzbudza. Kosztuje o ile wiemy do 2000 złr. Wobec tego, że konieczne coś w tej sprawie uczynić należy, zwracamy na to uwagę Słnego Magistratu z prośbą, by kwestyę tę wziął co najprędzej po swą ceną obradę i na zakupno parowej sikawki z miejskich fundusów w interesie miasta i jego mieszkańców się zgodził, zwłaszcza, że jako Zwierzchność pod korzystniejszymi warunkami takową będzie mógł nabyć.

4) Ponieważ nie można należycie akcji ratunkowej rozwinąć bez ustawicznego pogotowia ogniowego, przeto Słny Magistrat raczy na ten cel utrzymywać parę koni, któreby do żadnych posług miejskich, poza obręb śródmieścia użytymi nie były. Inaczej wszelka pomoc, zwłaszcza przy silniejszym wicherze, staje się iluzoryczną.

5) Czyszczenie kominów co dwa tygodnie powinno podlegać ścisłej kontroli inspektora ratu policyi.

6) Toż samo kontrola studzien, ażali znajdujących się w stanie użytecznym w razie ognia, winna się też co najmniej raz na miesiąc odbywać, również winno mieć miejsce ścisłe przestrzeganie regulaminu ogniowego przez Słny Magistrat uchwalonego.

7) A wreszcie słówko do „Sokoła” w o- gólności a do naszego w szczególności:

Tusząc, że „Sokol” świadom jest obowiązków, nie styliżujemy tego z obawy przed wyrzutami sumienia jako prośbę, tylko we formie życziwej wskazówki:

Czyż nie byłoby wskazaniem, nrządzać co tydzień w salach gimnastycznych odczyty z dziedziny pożarnictwa, przystępne dla szerzej publiczności oraz ćwiczenia, któreby w potrzebie przydać się mogły a wreszcie, czy nie dałby się sformować oddział ochotników Sokolów?

W interesie dobra publicznego życzyłby sobie wypadało jak najserdeczniej, aby powyższe uwagi znalazły dobre przyjęcie i odgłos u naszych *patres conscripti*.

## KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum polsk. w Cieszynie.

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. arcyksięcia Albrechta odbyło się w tutejszym kościele paraf. ob. łac. dnia 8 bm. staraniem naszego czcigodnego inspektora szkół. p. Piarsczuka. W nabożeństwie tem wzięła udział przeważnie dziatwa tutejszych szkół ludowych.

Mianowania. Ministerstwo sprawiedliwości zamianowało dotychczasowego adjuńka przy tutejszym c. k. Sądzie obwodowym p. Wacława Szomka zastępcą c. k. prokuratora państwa dla Sanoka. Ministerstwo Skarbu zamianowało starszego c. k. geometrę p. Stanisława Bauma a starszym geometrą I klasy w VII. randze, zostawiając go nadal w Sanoku.

Wiadomości osobiste. Dotychczasowy zastępcza c. k. prokuratora państwa przy tutejszym c. k. Sądzie obwodowym p. B. Czerwiński przeniesiony został w tym samym charakterze do Lwowa; również przeniesionym został do Lwowa p. W. Lempicki, c. k. komisarz Starostwa w Sanoku w tym samym charakterze. C. k. auskultanci p. p. Wł. Doniuch w Sanoku i A. Nowakowski w Brzozowie, przeniesieni zostali, pierwszy do Żurawna a drugi do Sanoka. P. Leopold Biega, proviz. kierownik tutejszej szkoły 6-klas. męskiej złożył egzamin wydziałowy z III. grupy przed komisją egzaminacyjną we Lwowie.

Festyn na lodzie urządzony w ubiegłą niedzielę staraniem Tow. „Sokol” powiódł się dzięki sprzyjającej pogodzie wyśmienicie. Przy dźwiękach (dys)harmonii miejskiej — oświetlone ogniami sztucznyimi i naftowymi pochodniami tajemniczo przesuwali się postacie zręcznych łyżwiarek i łyżwiarzy niby senne zjawiska z innego świata — a tylko gwar roznoów i od czasu do czasu wybuchy śmiechu na widok niefortunnych, — bo upadkiem urozmaianych ewolucji, przerywały nocną ciszę. Po dwugodzinnej zabawie opuściła ślizgawka i tylko pieczołowity Michał z asystentami krzątając się około uprządkowania toru imitowali wedle sił swoich w dalszym ciągu przed chwilą widziany obraz.

Ostatni ten festyn był zapewne naprawdę ostatnim w bieżącym sezonie, zamykając szereg tyle pożytecznych rozrywek na lodzie — coraz cieplejsze bowiem promyki słońca wiosennego ogarniają z lubością twardą dotychczas tafle lodową, która pod wpływem tych ciepłych pocałunków znowa lecz widocznie w hardości swej ulegając topnieje. Do widzenia tedy za mały rozczek!

Wyrodna matka. Niejaka Emilia Zakrzewska, stanu wolnego. lat około 40-stu, przybywszy przed dwoma miesiącami do swej matki, pełniąc obowiązek gospodyni na folwarku plebańskim w Jaćmierzu, porodziła dziecisko nieślubne i takowe uduświszy do wychodka wrzuciła. Przypadkiem znaleziono zwłoki dzieciska dnia 2 bm. a energiczne śledztwo posterunku żandarmeryi w Zarszynie już d. 6. bm. odkryło zbrodniarkę, którą wraz z matką odstawiono do c. i. k. Sądu w Sanoku.

Fiaker Nr. 3. wioził przed kilku dniami 6 osób z dworca do miasta. Pomimo, że droga wskutek odwilży była uciążliwa a konie nie kute, woźnica zabrał aż 6 osób. Naturalnie przeciążone a nie kute konie u wjazdu pod samą górę prowadzącą do miasta nie zdołały wehikułu dalej ciągnąć i zaczęły się cofać z góry na dół. Woźnica zamiast zatrzymać konie i wysadzić część pasażerów, popędzał je dalej. Skutek był taki, że wjeżdżanie pod górę i cofanie powtórzyło się kilka razy. z niebezpieczeństwem dla jadących, pomiędzy którymi było kilka kobiet. Dopiero na energiczną tychże opozycję zuchwalec zaprzestał dalszych niefortunnych prób z siłami fiakerskich rumaków i skończyło się na tem, że pasażerowie od połowy góry piechotą do miasta iść byli zmuszeni.

Zdałoby się, aby przedsiębiorcy fiaków prócz wzajem sobie wyrządzanych *ex re* konkurencyi psot i szyskan — pamiętali o swoich obowiązkach pouczając woźniców, jak się mają w danych wypadkach zachowywać, by nie lekceważyli sobie publiczności podczas śloty

na ich łaskę lub niełaskę skazanej. Spodziewamy się, że to ostatni tego rodzaju wypadek i oświadczamy, że wszelkie wykroczenia jak należy piętnować będziemy.

**Próby ze „Złotego mopsa“** — tak z części dramatycznej jak i z wokalne oraz instrumentalnej odbywają się od dłuższego już czasu bardzo pilnie i pozwalają nam wróżyć z tego cośmy dotychczas widzieli i słyszeli, że operetka ta już w najbliższych dniach udatnie odegraną będzie.

**Przy ścinaniu drzew w lesie „Gruska“** zwanym, do klucza liskiego należącym, w dniu 3. b. m. zabitym został przez spadającego pień robotnik Michał Suchyna z Huzeli.

**Aresztowany przez policję w Sanoku dn. 12. b. m. Stanisław Traczewski** za obrazę władzy policyjnej i opór stawiany policji został przez tutejszy c. k. Sąd powiat. skazany na 4 tygodnie aresztu.

**Deputacya Rady miejskiej sanockiej** złożona z pp. burmistrza Cyryla Ładyżyńskiego, zastępcy burmistrza Aitala Witoszyńskiego i radnego Dr. Jana Gawła wręczyła w dniu 10 bm. Jego Eksc. p. Namiestnikowi Kazimierzowi Badeniemu dyplom honorowego obywatelstwa m. Sanoka nadanego na mocy uchwały Rady miejskiej z dn. 29 października 1894 r.

**„Czytelnia mieszczańska“ w Sanoku** przygototwana w najbliższym czasie przedstawienie dramatu Korzeniowskiego p. t. „Karpacy górale“.

**Poseł Dr. Byk** przesłał na ręce Dr. N. Nebenzahla dla tutejszego Towarzystwa izrael. rekordzielników „Jad Charuzim“ kwotę 50 złr.

**Minione święto „Hamana“** zaznaczyło się kilkukrotnym zbiegowiskiem ulicznym z okazji wybuchu fantazyjnych indywiduali, które w maskach i kostymach przy muzyce przedstawił licznej zgrai obrzęd żydowskiego ślubu pod gołem niebem... ale pod baldachimem z płachty. Byłoby wskazaniem, aby Magistrat w porozumieniu z przełożeniem zboru izrael. pomyślał o położeniu na przyszłość tamy podobnym wybrykom, nie tylko domoralizującym ale i wywołującym zbiegowiska uliczne, połączone z niebezpieczeństwem dla spokojnie przechodzących mieszkańców.

**Dwa wypadki pożaru** miały miejsce ubiegłego tygodnia w naszym mieście.

Groźnym był pożar, który wybuchł dnia 9 b. m. w realności pani Starakowej przy ulicy wąskiej pod l. 5, około godziny 9. wieczór, z przyczyn niewyśledzonej ale zagadkowej, wykluczającej jednak zupełnie podejrzenie o możliwość podpalenia.

Z powodu spóźnionej akcji ratunkowej, co wytłumaczyć się da brakiem pogotowia ogniowego a mianowicie koni — płomienie objęły już cały dach i zgrab, zanim przybyła na miejsce pożaru straż ogniowa — nadmienić musimy, bardzo nieliczną, z naczelnikiem swoim p. L. Biegą na czele. Brak wody na miejscu i okoliczność, że jedna z sikawek po półgodzinnych próbach wypowiedziała postuszeństwo, pogarszały groźbę położenia tem bardziej, że w uliczce, dosadnie imieniem „wąskiej“ ochrzczonej, przystęp bardzo był utrudnionym.

Dalsze nasze w tym kierunku spostrzeżenia znajdują szan. Czytelnicy na innem miejscu dzisiejszego Nr-u i tam też dbałych o dobro miasta i swego własnego mienia odsyłamy.

W końcu wobec z drugiej strony sprzyjających warunków tj. zupełnie spokojnego powietrza i grubej warstwy śniegu, pokrywającej dachy sąsiednich budynków, pożar zlokalizowano i ugaszono. Szkoda w nieruchomościach kresycyjni i garderobie wynosi do 3.000 złr. i była tylko w 1/3 części ubezpieczoną.

Przy ogniu widzieliśmy obecnych i czynnych bądź to osobiście, bądź wskazówkami starostę tutejszego p. L. Studzińskiego i Dra E. Łobaczewskiego, zastępującego w dniu tym nieobecnych w mieście burmistrza i wiceburmistrza. Czcigodny mecenas, cieszący się ogólną sympatją mieszkańców, miał to nieszczeście, że właśnie w dniu objęcia obowiązków pierwszego w mieście obywatela musiał przyjąć ciężkie na siebie zadanie, z którego wywiał się pomimo swego wieku, w zupełności, czuwając nad bezpieczeństwem miasta aż do ugaszania ostatniej iskiery po g. 1 w nocy. Nadto pospieszyło z swą dzielą pomocą wielu pp. oficerów tut. zaalarmowane załogi, z których na szczerze uznanie zasłużyli sobie swoją energiczną działalnością porucznicy pp. Peter i Miernik. Naturalnie, że tuż Sanok przypatrywał się pięknemu w swej grozie widokowi.

Drugi wypadek ognia miał miejsce w tutejszym Zakładzie budowy wagonów i fabryce maszyn dnia 14. bm. o godzinie 5 po południu. W kompleksie mieszczącym kuźnię zajęło się od iskry belkowanie i dach; natychmiast jednak zarządzone energicznie ratunek zatrudnionymi właśnie w fabryce robotnikami i fabrycznymi przyrządami gaszącymi pod osobistym kierownictwem inżyniera fabryki p. K. Sulimierskiego, stłumił ogień w przeciągu pół godziny w samym zarodku — tak że Zarząd fabryki ponosi stratę zaledwie 50 złr., a miejska straż ogniowa nawet nie potrzebowała interweniować.

**Nr. 5-ty „Mieszczanina“**, organu miast mniejszych i miasteczek, wychodzącego już drugi rok w Nowym Sączu 2 razy miesięcznie, zawiera następującą treść: Podwyższenie taryfy osobowej na kolejach państwowych. — Powszechnie prawo wyborcze. III. — Nadzor autonomiczny. — Ius i jego wpływy. IV. — Ordynacya wyborcza dla gmin (ciąg dalszy). — Listy z kraju. — Nowe przepisy dotyczące ułatwienia sprowadzania soli dla bydła i urządzenia koncesyonowanych składów soli dla bydła. — Przegląd polityczny. — Co życie niesie. — Kronika powszechna. — Gospodarstwo ogrodowe. — Odpowiedzi Redakcyi. — Ogłoszenia. W odcinku: O Kościuszkowskim powstaniu z r. 1794.

## Gospodarstwo, przemysł, handel.

**Pospieszny transport bydła** opasowego do Wiednia już się rozpoczął ze wszystkich stacyj kolejowych Bukowiny i Galicyi. Zajmuje się nim Galic. Akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie, a reprezentantem jego w Czerńowcach jest p. W. Regenstreit. Pospieszne pociągi z bydłem wychodzą z Czerńowiec każdego czwartku.

**Wyrób cygar** lit. d. Kuba po 6 ct. zostanie zanieschany i po wyczerpaniu obecnych zapasów, cygara te więcej w handlu się nie pojawią.

**Licytacya** celem wynajmu wszystkich ubikacyj parterowych w budynku miejskim l. 86 (u wylotu ul. Kościuski i Trzeciego maja) na przeciąg 3 lat, począwszy od 1. listopada b. r. odbędzie się w tutejszym Magistracie dnia 20. bm. o godz. 11. przed południem. Cena wywołania w wysokości dotychczas pobieranego czynszu t. j. 1660 złr. w. a.

## Ceny targowe.

**Sanok**, dnia 15. marca 1895 r.

Cena za 100 kg. w zlr. w. a.  
Pszonica 7-50., żyto 6-50., jęczmień 6-50., owies 7-—, groch 7-50., bób 6-—, kukurudza 6-50., ziemniaki 2-20., siano 2-20., słoma 1-90.

**Lisko**, dnia 12. marca 1895 r.

Spędzono: wołów 509, krów 101, jałownika 30, cieląt niżej 6 miesięcy 38, owiec 18, nierogacizny 367, koni 461. Transakcyja więcej ożywiona niż poprzedniego targu. Płacono: woły 1 kg. żywej wagi 32 ct.; nierogaciznę 33 ct.

Cena za 100 kg.: pszenica 7-00, żyto 5-80, jęczmień 5-10, owies 6-20, groch 9 do 10, siano 2-80, słoma okłotowa 2-40, pasza 2-00, ziemniaki 2-00, kopa jaj 1 zlr. 25., metr kubiczny drzewa twardego 2-25, miękkiego 1-30.

**Uniwersalny środek do czyszczenia płam** usuwający każdą plamę ze sukien gruntownie i szybko, bez pozostawienia śladu, stał się konieczną potrzebą. Taki znakomity środek wynalazł niedawno pewien Anglik. Jestto Rosego uniwersalne mydło do czyszczenia płam z różą (róża jako znak ochrony w czerwono opakowanych podłużnych czworogranych kawałkach), które wystarcza na długi czas i kosztuje tylko 20 ct. Do nabycia we wszystkich znanych handlach i składach aptecznych. (2-10).

## ZAKŁAD OGRODNICZO-HANDLOWY JAKOBA KONIECZNEGO w SANOKU

(wejście przez hotel „pod 3-ma różami“)  
posiada na sprzedaż:  
Różę 3 letnią, wysokopienne 1 sztuka zlr. 1-—  
„ silne w koronie, ładne gat. 12 szt. „ 10-50  
„ pleczące, wysokie, sztuka „ 1-20  
Bukspan, 1 sztuka „ „ 1-10  
Dianthus barbatus Ław. kupczaki 1 szt. „ -06  
Gwoździki caryophyllus pachnące pełne, ładne 1 sztuka „ „ -10  
Niezapominajki 1 sztuka „ „ -06  
Bratki, bardzo ładne „ „ -03  
Digitalis 1 sztuka „ „ -10  
Chiacentus candidus, sztuka „ „ -10  
Truskawki, bardzo ładne do smażenia „ „ 2-—  
„ „ Wiktorya“ 100 sztuk „ „ 2-—  
Tuberosa 1 sztuka „ „ -20  
1-3

## Księgarnia KAROLA POLLAKA w Sanoku

przyjmuje prenumeratę na wszystkie, gdziekolwiekbydź wychodzące czasopisma w języku polskim, francuskim i niemieckim, w szczególności zaś poleca następujące:

|                             |                      |
|-----------------------------|----------------------|
| Błuszcz, ed. I.             | kwartalnie zlr. 3,25 |
| Tygodnik ilustrowany        | „ „ 3,75             |
| „ mór i powieści            | „ „ 2,30             |
| Wędrowiec                   | „ „ 2,25             |
| Świat                       | „ „ 3-—              |
| Biesiada literacka z dodat. | „ „ 2,10             |
| Echo muzyczne               | „ „ 3,50             |
| Nowe mody                   | „ „ 1,50             |
| Tygodnik romansów i pow.    | „ „ 1,40             |

Ceny rozumieją się w miejscu z dostawą do domu, zaś z przesyłką pocztową wyższe są o rzeczywisty koszt przesyłki.

## REALNOŚĆ

w Sanoku,

położona przy ul. Kościuski l. 250,  
jest w całości lub częściowo z wolnej  
ręki do nabycia.

Blizsze warunki u właścicielki tamże zamieszkałej.

## FISHARMONIA

o 4 1/2, oktawach

z fabryki J. Śliwińskiego we Lwowie,  
w bardzo dobrym stanie,  
mało używana, tania do nabycia.

Oglądać i próbować można w Księgarni K.  
Pollaka, która udziela także bliższych informacji.

W PARYŻU r. 1889 złoty medal.

**500 Koron w złocie jeździ Creme Grollich**  
nie usunie piegów, plam, wątrząbnych, oparzenia słońca, czerwoności nosa i innych nieczystości skóry. — Żadna szminka! Cena 60 ct. Uprasza się domagać wyraźnie „premiowany Creme Grollich“ ponieważ istnieją naśladownictwa bez wartości. *Savon Grollich*, mydło do tego odpowiednie 40 ct. Główny skład u J. Grollicha, Berno, Morawia. — Do nabycia w każdej lepszej aptece. (2-10).